

Słowo od Szefa PTO



Jedno z najpopularniejszych w mijającym roku słów w Internecie czyli „selfie” – (auto-fotka?) przyszło mi na myśl jako trafne wyrażenie sięgnięcia wstecz. Do tego co mija, a chcemy utrwalić. Bo w pewnym sensie chcemy jako PTO utrwalić podlaski krajobraz, przyrodę, żyjące tu ptaki. I jakby się nie starać ten obraz za nami zmieniać się będzie. Od nas – ludzi zwracających uwagę na środowisko, tych którym nie jest wszystko jedno – będzie zależało ile na takich fotkach będzie zieleni, błękitu i barw natury, a ile wciśnie się cywilizacji czy zmian, choćby klimatycznych.

Życzyłbym nam coraz bardziej udanych „selfie”, takich dających satysfakcję z mijających lat, a także takich w gronie rodzinnym i przyjaciół – zwłaszcza w okresie Świąt Bożego Narodzenia. No i jeszcze lepszego Nowego Roku 2014!

PS Nie zapomnijcie, że już w lutym spotykamy się na Wyborach władz PTO, a 14-16 marca na Zjeździe Towarzystwa! Zapraszam!

T. Kułakowski

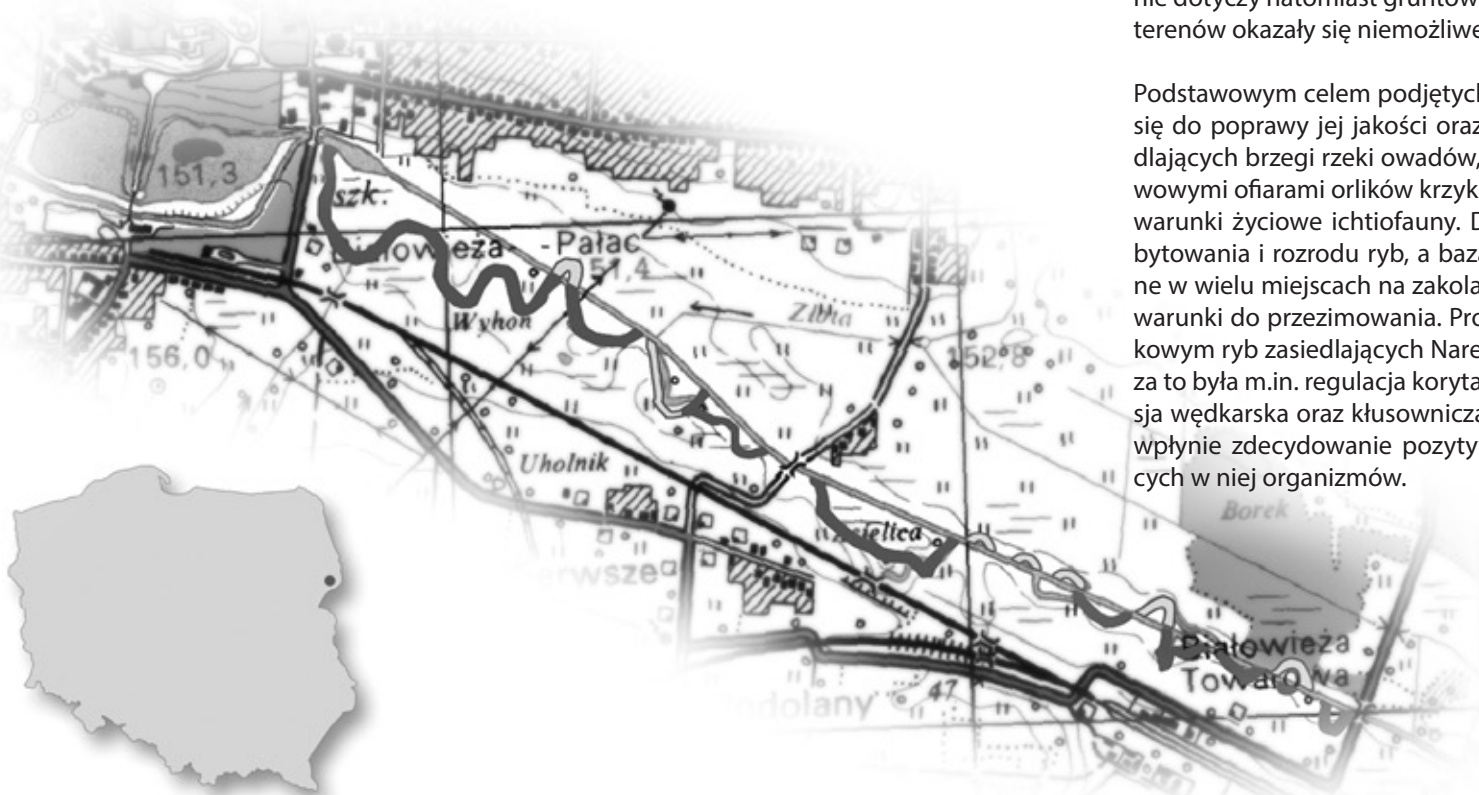
Renaturalizacja rzeki Narewki w Białowieży

W sierpniu tego roku w ramach projektu ochrony orlika krzykliwego zakończyliśmy pierwszy etap jednego z najważniejszych i najbardziej spektakularnych zadań – renaturalizację rzeki Narewki. Tegoroczne prace, podzielone na 2 lata, polegały na odtworzeniu 5 meandrów. W ten sposób po prawie pół wieku rzeka powróciła do swojego starego koryta. W sumie cały projekt zakłada przywrócenie 9 meandrów.

Pierwsze doniesienia na temat regulacji Narewki pochodzą już z XVIII wieku. W kolejnych okresach procesy te nasilały się, obejmując coraz to nowe fragmenty rzeki. Po raz ostatni prostowania jej koryta dokonano na początku lat 60. XX w. – na odcinku od granicy państwa do ujścia Łutowni. To właśnie na tym fragmencie, a dokładnie od mostu przy restauracji „Carskiej” do mostu na ul. Parkowej, prowadzone są prace mające na celu odtworzenie dawnego charakteru doliny (oprócz meandrów, przywracane jest również użytkowanie kośne okolicznych terenów). Przygotowania do tego zadania trwały wiele lat. Pomysł przywrócenia dawnego biegu rzeki narodził się już w latach 90. ubiegłego wieku. Jednakże skomplikowana struktura własnościowa gruntów i procedury administracyjne sprawiły, że jego realizacja była możliwa dopiero po tak długim okresie. W trakcie przygotowań do renaturalizacji Narewki zakupiono część działek położonych w dolinie (wykup prowadzony od lat 90. XX w.), a kolejne wydzierżawiono w 2010 r. od gminy Białowieża. Prace przywracające drożność starorzeczy prowadzone są obecnie tylko na tych terenach i obejmują wyłącznie południową część doliny. Renaturalizacja nie dotyczy natomiast gruntów prywatnych, ponieważ uzgodnienia z właścicielami tych terenów okazały się niemożliwe.

Podstawowym celem podjętych działań jest spowolnienie odpływu wody, co przyczyni się do poprawy jej jakości oraz warunków bytowania nie tylko ryb, ale również zasiedlających brzegi rzeki owadów, płazów i gryzoni (głównie norników) będących podstawowymi ofiarami orlików krzykliwych. Renaturalizacja będzie miała korzystny wpływ na warunki życiowe ichtiofauny. Dzięki niej powstaną bardziej urozmaicone siedliska do bytowania i rozrodu ryb, a baza pokarmowa ulegnie wzbogaceniu. Poza tym wykopane w wielu miejscach na zakolach rzeki tzw. zimochowy zagwarantują rybam dogodne warunki do przezimowania. Prowadzone przed wielu laty badania nad składem gatunkowym ryb zasiedlających Narewkę wykazały, że jest on bardzo ubogi. Odpowiedzialna za to była m.in. regulacja koryta, czego konsekwencją są okresowe śnięcia ryb, silna presja wędkarska oraz kłusownicza. W związku z tym przywrócenie jej naturalnego koryta wpłynie zdecydowanie pozytywnie na wzrost różnorodności biologicznej występujących w niej organizmów.

Adam Zbyryt



Ryc. 1. Przebieg starorzeczy Narewki poddanych renaturalizacji (zaznaczone na szaro).



Monitoring orlika krzykliwego w Puszczy Knyszyńskiej w 2013 roku



Dorosły orlik w locie, fot. Adam Zbyryt

W tym roku już po raz czwarty prowadzony był monitoring orlika krzykliwego na obszarze Natura 2000 Puszcza Knyszyńska, wykonywany w ramach projektu „Ochrona orlika krzykliwego na wybranych obszarach Natura 2000” nr LIFE08 NAT/PL/000510.

Na terenie tym o powierzchni 1395 km² w roku 2013 gniazdowało 58 par lęgowych tego ptaka szponiastego. Wykryto jeden nowy rewir lęgowy, zlokalizowany w obrębie Zajma w Nadleśnictwie Żednia. Średnie zagęszczenie wyniosło 4,2 pary/100 km² powierzchni ogólnej. Sukces lęgowy wyniósł 52% (N = 50) i był gorszy od ubiegłorocznego, który osiągnął wartość 55,5%.

Monitoring orlika krzykliwego na terenie Puszczy Knyszyńskiej prowadzony jest właściwie od 2000 roku, ale wówczas obejmował on mniejszą powierzchnię – dotyczył tzw. powierzchni próbnej utworzonej w ramach badań prowadzonych przez Komitet Ochrony Orłów. Powierzchnia próbna pokrywała obszar około 450 km², w tym około 320 km² powierzchni leśnej. Położona była w reprezentatywnej, centralnej części puszczy i obejmowała swoim zasięgiem obręb Zajma w Nadleśnictwie Żednia, całe Nadleśnictwo Supraśl, zachodnią część Nadleśnictwa Waliły oraz rezerwat przyrody „Budzisk” położony w Nadleśnictwie Czarna Białostocka. W 2013 roku gniazdowało na jej terenie 27 par, sukces lęgowy wyniósł 62,5% (N = 24) i był wyraźnie wyższy od ubiegłorocznego wynoszącego 52,2%. Na powierzchni próbnej wykryto 1 nowy rewir lęgowy.

Najczęściej zajmowanym przez orlika krzykliwego gatunkiem drzewa w Puszczy Knyszyńskiej w 2013 roku był świerk, na którym zbudowanych było 74% (N = 40) gniazd. Kolejnymi gatunkami były olsza – 16,7% (N = 9), brzoza – 5,6% (N = 3) i sosna – 3,7% (N = 2).

W 2013 roku znaleziono 9 nowych gniazd w znanych i nowych rewirach lęgowych zbudowanych przez orlika krzykliwego. Pierwszego orlika w Puszczy Knyszyńskiej w tym roku zaobserwowano 28 marca, a ostatniego 22 września.

Edyta Kapowicz, Robert Kapowicz



Młody orlik krzykliwy, fot. Robert Kapowicz

Stan populacji cietrzewia w rejonie Puszczy Knyszyńskiej w 2013 roku

W 2013 r. w rejonie Puszczy Knyszyńskiej została przeprowadzona dwuetapowa inwentaryzacja cietrzewia. Etap pierwszy odbył się w kwietniu i miał na celu określenie liczby tokujących kogutów na każdym łęgowsku. Etap drugi przeprowadzono w okresie od drugiej połowy sierpnia do połowy września. Podczas kontroli oceniano również stan zachowania biotopów oraz zmiany zachodzące w siedliskach pod kątem ich atrakcyjności dla cietrzewi.

W rejonie Puszczy Knyszyńskiej występowało 8-9 kogutów oraz minimum 9 kur cietrzewia. Liczba stwierdzonych kogutów była taka sama jak w roku poprzednim, jednak należy zaznaczyć, iż wiosną 2012 r. liczenia rozpoczęto później (koniec kwietnia), przez co wartość ta mogła być nieznacznie zaniżona. Wszystkie stwierdzone koguty tokowały w rozproszeniu, przy tym nierzadkie było ich przemieszczanie się, szczególnie pomiędzy kolejnymi kontrolami. Najmniejsza odległość pomiędzy jednocześnie tokującymi osobnikami wynosiła ok. 150 m.

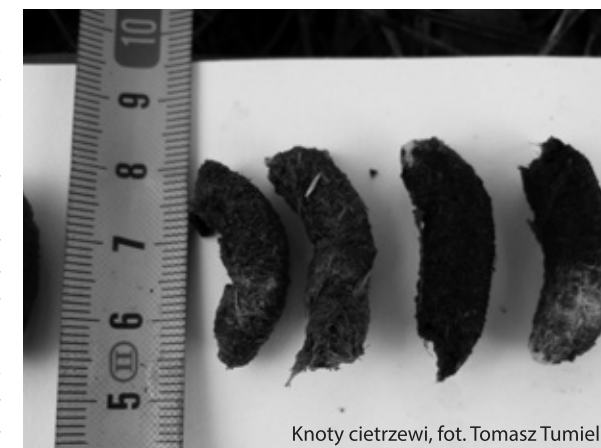
Na poszczególnych łęgowskach w rejonie występowania gatunku nie odnotowano wyraźnego pogorszenia stanu siedlisk w porównaniu do poprzedniego roku. Jednak na fragmentach niektórych łęgowskich zaobserwowano negatywne zmiany polegające na postępującym zarastaniu atrakcyjnych dla cietrzewi biotopów. Dotyczyło to przede wszystkim silnego rozwoju wysokiej roślinności zielnej. Na gruntach wilgotnych była to głównie pokrzywa, natomiast na gruntach mineralnych – nawłóć. Fragmenty siedlisk, na których następuje duże zwarcie tego typu roślinności są w przez ptaki pomijane.

Postępujący w ostatnich latach spadek liczebności cietrzewia, niewspółmierny do tempa zaniku potencjalnych biotopów, świadczyć może o drugorzędnej roli, jaką pełnią zmiany siedliskowe w procesie wymierania cietrzewi w tym rejonie. Obecnie za jedną z głównych przyczyn ginięcia tego gatunku w rejonie Puszczy Knyszyńskiej można uznać niską reprodukcję. Wskazują na to wyniki letnio-jeziennych obserwacji na łęgowskich, które pozwalają określić liczbę kur wodzących młode. Za

tak niski sukces łęgowy w rejonie Puszczy Knyszyńskiej odpowiadały przede wszystkim niesprzyjające warunki atmosferyczne w okresie wodzenia piskląt (głównie w postaci długotrwałych opadów i spadków temperatury w maju i czerwcu) oraz drapieżnictwo.

Podsumowując, sukces łęgowy wykazany w ostatnich latach na obszarze Puszczy Knyszyńskiej najwyraźniej nie jest w stanie zrekomensować ubytków, jakie występują w populacji w ciągu całego roku. W efekcie tego następuje stopniowy zanik łęgowskich i zmniejszenie ogólnej liczby ptaków. Za jeden z głównych czynników odpowiedzialnych za spadek liczebności cietrzewia uważa się drapieżnictwo. Straty w łęgach powodowane są głównie przez lisa i kunę oraz w mniejszym stopniu przez ptaki krukowate. Nowym zagrożeniem dla tutejszej populacji cietrzewia może być rosnąca antropopresja wynikająca z nasilenia ruchu turystycznego. Zjawisko to występuje na skutek wyznaczenia szlaków turystycznych, które pokrywają się z rejonami występowania tego kuraka, a także przez organizację głośnych imprez plenerowych. W takiej sytuacji zasadne byłoby okresowe (przede wszystkim w sezonie wiosennym) zamykanie odcinka szlaku w pobliżu którego gatunek ten ma swoje ostoje. Na terenie dwóch łęgowskich nadal znajdują się ogrodzenia upraw ze stalowej siatki. Wobec wykazanej śmiertelności cietrzewi po zderzeniach z tego typu konstrukcjami należy niezwłocznie przeprowadzić ich wymianę na ogrodzenia żerdziowe oraz całkowicie odejść od stawiania nowych ogrodzeń z siatki w pobliżu ostoi gatunku.

Z uwagi na przygraniczne położenie łęgowskich można w przyszłości liczyć na naturalne zasilanie tutejszej populacji cietrzewia przez ptaki pochodzące z Białorusi, na terenie której sytuacja tego gatunku jest jeszcze dobra. Jednak monitoring prowadzony w obwodzie grodzieńskim, bezpośrednio sąsiadującym z Puszcza Knyszyńską, wskazuje iż występuje



Knoty cietrzewi, fot. Tomasz Tumiel

tam tylko 4% białoruskiej populacji cietrzewia, przy również postępującym spadku liczebności. Biorąc pod uwagę niewielkie rozmiary i izolację łągowisk w Puszczy Knyszyńskiej, również względem pozostałych zanikających już miejsc występowania na nizinie Północnopodlaskiej, liczebność populacji poprawić można prawdopodobnie tylko przez jej sztuczne zasilanie. Działania takie powinny jednak zostać dokładnie przeanalizowane, a ich ewentualne wdrożenie wymagałoby połączenia z równoczesnymi krokami na rzecz kształtowania biotopów preferowanych przez cietrzewia oraz eliminacją drapieźników.

Tomasz Tumiel



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej



Fragment biotopu zasiedlanego przez cietrzewie,
fot. Tomasz Tumiel

Ochrona dubelta w Dolinie Górnej Narwi

We wrześniu minął rok odkąd PTOPI, we współpracy z fundacją Natura International Polska, realizuje projekt ochrony dubelta w obszarze Natura 2000 Dolina Górnej Narwi. Jest to jednocześnie pierwszy projekt Life+, którego beneficjentem koordynującym jest nasze Towarzystwo. Dokładne informacje o poszczególnych działaniach znajdują się na stronie internetowej projektu pod adresem www.dubelt.ptop.pl. W tym miejscu natomiast chcielibyśmy podsumować to, co w tym roku udało się zrobić dla ochrony narwiańskiej populacji dubelta.

Chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że zarządzanie własnymi gruntami jest dużo bardziej efektywne niż operowanie na cudzych działkach. Dlatego bardzo ważnym działaniem, które zaplanowaliśmy w ramach projektu jest zakup 160 ha łąk w sąsiedztwie tokowisk dubeltów. Do tej pory udało się nam nabyć już ponad 117 ha. Na tę powierzchnię złożyły się aż 104 działki, o średniej powierzchni 1,125 ha, przy czym najmniejsze z nich obejmowały obszar zaledwie ok. 0,1 ha. To pokazuje jak duże jest rozdrobnienie własności w Dolinie Górnej Narwi, szczególnie widoczne w rejonie wsi Zawyki. Te okolice to zresztą zupełnie nowe dla PTOPI obszary, gdzie nie mieliśmy dotychczas swoich gruntów. Zakupione w tej okolicy działki to swego rodzaju jądra kondensacji wokół których planujemy scalać powierzchnie, by w przyszłości swobodnie nimi zarządzać, kierując się dobrem przyrody, tak jak ma to miejsce chociażby w okolicy Trześcianki. Tutaj prowadzone konsekwentnie od kilkunastu lat zakupy ziemi pozwalają nam swobodnie kosić duże powierzchnie planować budowę brodów, remonty dróg dojazdowych oraz kształtować siedliska dla dubeltów w ramach aktualnie realizowanego projektu.

30 listopada zakończyliśmy pierwszą inwestycję polegającą na remoncie 179 m drogi i budowie brodu na niewielkim cieku w pobliżu wsi Kaczały w gminie Narew. Liczymy na to, że w przyszłym roku uda nam się bez problemu dojechać do łąk znajdujących się w okolicy i, co najważniejsze, wywieźć skoszoną biomasę. Budowę kolejnych 8 brodów, zastawki z przepustem i remont następnych odcinków dróg, położonych właśnie w okolicy Trześcianki, planujemy już w 2014 r.

Kolejnym, tzw. twardym działaniem realizowanym w ramach projektu jest odtworzenie 240 ha nieużytkowanych łąk. W tym celu wyznaczaliśmy około 40 ha, które planowaliśmy



skosić dwukrotnie w 2013 r. Niestety, wrześniowe opady spowodowały znaczny wzrost poziomu wody w dolinie i wymusiły przełożenie drugiego koszenia na kolejne lato.

Pierwszy rok realizacji projektu to również pierwszy sezon badań poświęconych wybiórczości siedliskowej i użytkowaniu przestrzeni przez dubelty w Dolinie Górnej Narwi. Za stronę merytoryczną badawczej części projektu odpowiada nasz partner – Natura International Polska. Z punktu widzenia naukowo-poznawczego zgromadzone do tej pory informacje rzucają nowe światło na zwyczaje gatunku. W projekcie zaś stanowią bezcenną podpowiedź, jak zaplanować i poprowadzić zabiegi ochrony czynnej. Badania naukowe to jednocześnie najbardziej pasjonujący element całego przedsięwzięcia.

W ramach inwentaryzacji dubelta przeprowadzonej w 2013 r. w Dolinie Górnej Narwi wykryto 8 czynnych tokowisk, na których przebywało w sumie 39-45 samców. Prace terenowe objęły również 8 odłogów dubeltów, w tym 3 w Ostoi Biebrzańskiej i Puszczy Knyszyńskiej, podczas których schwytano 43 osobniki (39 samców i 4 samice). Wszystkie dubelty zostały zaobrączkowane, pomierzone i wyposażone w odpowiednie do prowadzonych badań urządzenia telemetryczne. Od razu po nałożeniu nadajników ptaki wracały na tokowisko, gdzie mogły dalej oddawać się zalotom.

Na prace terenowe związane z badaniem wybiórczości siedliskowej przeznaczono w sumie 262 osobodni. W tym czasie śledzono dubelty przy użyciu technologii VHF. Dane dotyczące siedlisk zostały zebrane w ponad 90 miejscach, w których żerowały dubelty oraz ponad 150 losowo wybranych lokalizacjach. W każdym z tych miejsc badano aż 11 parametrów siedliska, a na potrzeby badań entomologicznych zgromadzono w sumie ponad pół tony próbek gleby. Jako miejsca żerowania dubelty chętnie wybierały lokalizacje, gdzie pasły się zwierzęta, nie tylko krowy i konie, ale również żubry.

Dzięki wykorzystaniu innej technologii – loggerów GPS, wykryto między innymi, że samiec rekordzista w ciągu jednej nocy odwiedził co najmniej 3 (nie wykluczone, że i 4!) tokowiska, pokonując przy tym dystans ponad 40 km. Ciekawe jest to, że część samców była bardzo przywiązana do jednej areny tokowej, podczas gdy inne przyjmowały zupełnie odmienną strategię polegającą na odwiedzaniu kilku tokowisk w ciągu nocy. Jeden z badanych dubeltów odwiedził nawet Białoruś, pokonując w obie strony ponad 120 km. Co ciekawe przebywał tam prawdopodobnie dłużej niż w Polsce, więc w zasadzie przypadkiem badaniami objęta została również część białoruskiej populacji.

Na wyniki badań z użyciem trzeciego rodzaju urządzeń – tzw. geolokatorów trzeba będzie poczekać do powrotu dubeltów z zimowisk. Wtedy to dowiemy się jaką trasę pokonały w drodze do Afryki. Na koniec należy podkreślić, że bezpieczeństwo ptaków było priorytetem, dlatego cieszymy się, że w wyniku prowadzonych badań nie ucierpiał żaden dubelt.

Projekt „Czynna ochrona dubelta Gallinago media w obszarze Natura 2000 Dolina Górnej Narwi” jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Instrumentu Finansowego dla Środowiska LIFE+ oraz przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Dominika Piotrowska, Michał Korniluk



Ile rybitw skorzystało z naszych wysp?



Do budowy sztucznej wyspy w Kwiecewie niezbędny był ciężki sprzęt, fot. Sebastian Menderski

Pomysł budowy sztucznych wysp dla rybitw nie jest nowy ani na świecie, ani w Polsce. Z powodzeniem stosuje się pływające platformy dla rybitwy rzecznej (zwykle w postaci drewnianych tratw na metalowych beczkach), czy też nawet całe barki wypełnione piaskiem i zakotwiczone w nurcie rzeki. Dla rybitw z rodzaju *Chlidonias sp.*, tj. głównie rybitwy czarnej, platformy zbudowane są z trzciny na podkładzie z plastikowych butelek. Wszystkie wymienione rodzaje platform gniazdowych, prócz barki, mają jedną wadę – po sezonie wymagają albo całkowitej wymiany, albo gruntownej naprawy oraz przechowywania na lądzie gdyż pozostawienie ich na zimę w wodzie oznaczałoby poważne zniszczenia konstrukcji. W związku z tym w naszym projekcie „Ochrona rybitw na Warmii i Mazurach”, finansowanego przez POLiŚ oraz dofinansowanego z NFOŚiGW, zaplanowaliśmy na polderach Kwiecewo, Sątopy-Samulewo oraz Piecki budowę trzech sztucznych, trwałych wysp o dużo większych rozmiarach niż przeciętna platforma. Pomysł zupełnie nowatorski. Po pierwszym sezonie lęgowym możemy z całą pewnością powiedzieć – udało się! Choć nie obyło się bez trudności.

Pomysł był prosty – osuszyć polder, usypać wyspę i zalać ponownie – w praktyce okazał się już nie tak oczywisty. Po pierwsze podczas spuszczenia wody z polderu Kwiecewo wyszło na jaw, że ryb jest o wiele więcej niż sądziliśmy, a ptaki, które licznie zgromadziły się w rezerwacie nie potrafią sobie z nimi poradzić. Wówczas nastąpiła szybka zmiana planów. Pompy zostały wyłączone i po kilku dniach na rozlewisku pojawił się zespół rybaków z pobliskiego gospodarstwa rybackiego. Po tygodniu odłowów efekt był powalający – z wody zostało wyjęte 24 tony ryb, w zdecydowanej większości karasia srebrzystego. Ten gatunek, uznawany za „rybi chwast”, pochodzi z dorzecza Amuru, a w wodach Europy skutecznie konkuruje o pokarm z rodzimymi gatunkami ichtiofauny. Nawet odłowienie tak dużej ilości tego gatunku, nie spowoduje zmiany struktury gatunkowej rybostanu. Jest to wyjątkowo odporny gatunek, który potrafi zakopać się w mule i przeżyć bez wody nawet kilka tygodni. Niewielkie rozmiary karasi (5-10 cm długości) świadczyły o dużym przegęszczeniu populacji w polderze

i dużej konkurencji o pokarm. Wszystkie ryby zostały rozdane ośrodkom rehabilitacji ptaków, ogrodom zoologicznym czy gospodarstwom rybackim jako pokarm dla ptaków i drapieżnych ryb. Obecnie, w ramach walki z pozostałymi osobnikami karasia, do polderu Kwiecewo wpuściliśmy ok. 100 kg szczupaków o długości 15-20 cm. Mamy nadzieję, że taka liczba drapieżników znacząco ograniczy populację „japończyka” (potoczna nazwa karasia srebrzystego), umożliwiając zasiedlenie akwenu rodzimym gatunkom ryb.

Kolejnym krokiem było umożliwienie całkowitego osuszenia zbiorników poprzez konserwację systemu odwadniającego. Kanały i rowy, które służyły niegdyś do odwadniania łąk, obecnie od wielu lat zalane przez wodę, uległy zamuleni. Po pracach przygotowawczych i całkowitym wypompowaniu wody z polderów, rozpoczęto właściwą budowę. Do prac przystąpiły koparki, spycharki, ciężarówki i ciągniki. Prace nie były skomplikowane – uformować wyspę z piasku i żwiru, umocnić brzegi faszyną i gotowe. Jednak wiosną przeżyliśmy chwilę grozy, gdy na polder Sątopy wlała się woda z rzeki Sajny i poziom wody gwałtownie wzrósł o prawie 2 metry. Wyspa z Sątóp znalazła się pod wodą, ale gdy tylko opadła, okazało się, że wyspa nie ucierpiała. Odpłynął jedynie duży konar, którym ją przyozdobiliśmy. Niestety, nie wszystkie wyspy okazały się tak solidne. Nasza najmniejsza wyspa, w Kwiecewie, po wiosennych roztopach, częściowo się zapadła. Obecnie rozpatrujemy różne warianty jej odbudowy lub przeniesienia, gdyż podłoże w tym miejscu okazało się zbyt miękkie. Niemniej jednak po wielu perypetiach, kiedy przyszła wiosna, przyleciały również rybitwy. Co najważniejsze – wszystkie nasze wyspy zostały przez nie zajęte (Tab.1).

Tab.1. Zasiedlenie sztucznych wysp dla rybitw w roku 2013.

Miejscowość	Gmina	Powierzchnia wyspy	Rybitwa rzeczna	Rybitwa białoczelna	Śmieszka	Sieweczka rzeczna
Kwiecewo	Świątki	500 m ²	18-21 par	-	10 par	1 para
Sątopy-Samulewo	Bisztynek	1500 m ²	-	7 par	-	1 para
Piecki	Piecki	3000 m ²	18-20 par	-	-	-



Gotowa wyspa dla rybitw na polderze Sątopy-Samulewo, fot. Lucjan Kleinschmidt

Paradoksalnie, wyspa w Kwiecewie, która najmocniej ucierpiała, została zasiedlona przez największą liczbę par rybitw rzecznych oraz innych ptaków. Po raz kolejny przyroda pokazała swoją nieobliczalną twarz. W kolejnym roku projektu planujemy wykonać dodatkowo grodzienia z płótków elektrycznych, aby zapobiec zabijaniu piskląt przez drapieżniki. O pełnym sukcesie będziemy mogli pisać za kilka lat, kiedy to zobaczymy jak wyspy będą zasiedlane w przyszłości. Nadziei dodaje fakt, że wyspa w Pieckach została zasiedlona wyjątkowo późno (zniesienia na przełomie czerwca i lipca), co sugeruje, iż dokonali tego ptaki z innych lokalizacji, gdzie straciły lęgi. Można się domyślać zatem, że wyspa została „odkryta” przez ptaki dopiero w trakcie zaawansowanego sezonu lęgowego, a w przyszłym roku rybitwy wrócą na wyspę wcześniej, zapamiętując nowe miejsca do odbycia lęgów.

Niezwykle cieszy również fakt, iż dzięki wyspie w Sątópach-Samulewie, region Warmii i Mazur wzbogacił się o nowy gatunek lęgowy – rybitwę białoczelną, dotąd nie potwierdzoną z tego obszaru. Gdyby wyspa odsłoniła się szybciej na pewno skorzystałyby z niej także rybitwy rzeczne, które założyły gniazda (9-14 par) na nieco wyższych, wyniesionych ponad lustro wody przymach, pozostawionych przez nas po bagrowaniu trzciny. To również rzuca nowe światło na możliwości ochrony terenów wodno-błotnych, gdzie podczas likwidacji rozległego szuwaru, można niewielkim kosztem stworzyć atrakcyjne miejsca lęgowe dla ptaków. Dzięki powstałemu archipelagowi przym, do rezerwatu po wielu latach nieobecności wróciły także lęgowe śmieszki (140 par) oraz niezwykle rzadki w woj. warmińsko-mazurskim – krwa-wodziób.

Prócz kosztownych inwestycji, od dwóch lat prowadzimy także wykaszanie (po odkrzaczeniu) naturalnych mazurskich wysp na jeziorach i polderach. Efekty i w tym wypadku były błyskawiczne. Na wyspy w Pieckach powróciły, i to w niemałej liczbie, śmieszki, które założyły dwie kolonie liczące łącznie ponad 300 par. Ponadto pośród gniazd śmieszek, znaleźć można było gniazda rybitw rzecznych (3 pary) oraz liczne kaczki (czernice, krzyżówki). Nadal czekamy na zajęcie wyspy na jez. Salet Mały. Mamy nadzieję, że nasze prace przyniosą wkrótce efekty i wyspa zostanie ponownie zajęta przez rybitwy rzeczne.

Szereg prac nie mógłby się odbyć bez nieocenionej pomocy wolontariuszy, którzy pomagali przy wykaszaniu przym. Są to: Michał Wawrowicz, Dawid Cząstkiewicz, Anna Włodarczak-Komosińska oraz Łukasz Głowacki. Serdecznie dziękuję w imieniu swoim i skrzydlatych mieszkańców Sątóp.

Sebastian Menderski



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

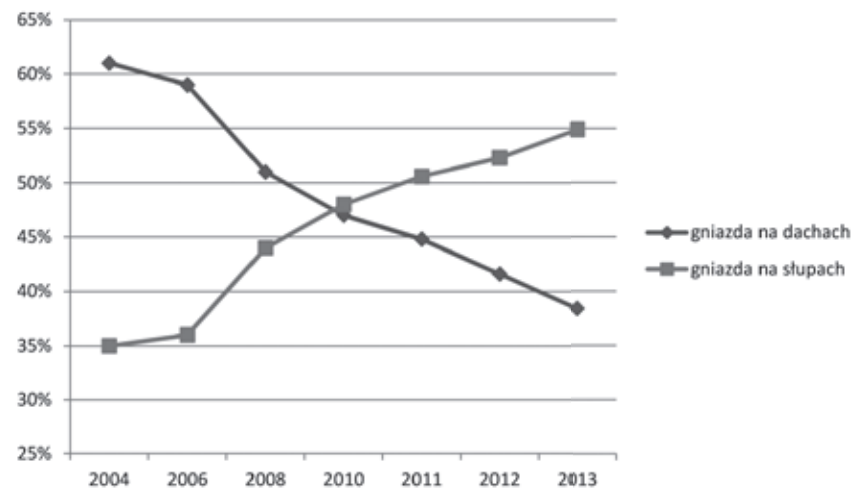
W krainie tysiąca bocianów, czyli co robimy dla bocianów i co się zmieniło?

Od wielu lat PTOPI działa na obszarze Natura 2000 Ostoja Warmińska. Podstawowe działania polegają na remoncie bocianich gniazd poprzez budowę nowych platform, a niejednokrotnie całkiem nowych słupów z platformami. Ich dno wyklada się misternie ułożonymi patykami, poprzeplatany między sobą i okala wieńcem z brzoźowych lub wierzbowych gałęzi. Na tej poduszce umieszcza się materiał ze starego gniazda (przegniłe rośliny wymieszane z błotem, tworzące zbitą substancję) lub darń odwróconą korzeniami do góry. Tak przygotowana konstrukcja zwiększa szansę na zajęcie nowej platformy. Nie bez znaczenia jest sama lokalizacja słupa z platformą. Nie może być schowany między budynkami czy drzewami, a także niższy niż sąsiadujące budowle. W związku z tym, że bociany to dość duże ptaki, potrzebują dobrego dołotu do gniazda. Jednocześnie, ze względów bezpieczeństwa, aby mieć dobry widok na okolicę zajmują zwykle najwyżej położone miejsca w gospodarstwach. Z tego też powodu nie zawsze możemy przetranszować gniazda na słup, gdyż wymaga on odpowiedniego podłoża i lokalizacji, a nie zawsze takie miejsca możemy znaleźć na podwórkach gospodarzy.

W obecnie realizowanym projekcie LIFE+ Bocian na terenie Ostoi Warmińskiej, prócz remontów gniazd, wykonujemy (co prawda tylko w wyjątkowych przypadkach) remonty dachów, które ucierpiał pod ciężarem bocianich gniazd. Szczególny nacisk kładziemy na wioski o dużych zagęszczeniach bocianów, gdzie staramy się zachować gniazda na dachach. To prawdopodobnie już ostatnie lata, kiedy można oglądać tego typu gniazda. Od 2004 roku obserwuje się bowiem regularny spadek udziału gniazd umieszczonych na dachach budynków na rzecz gniazd na słupach (Ryc.1).



Bociany z gospodarstwa rolnego
PTOB w Żywkowie.
fot. Emilia Menderska

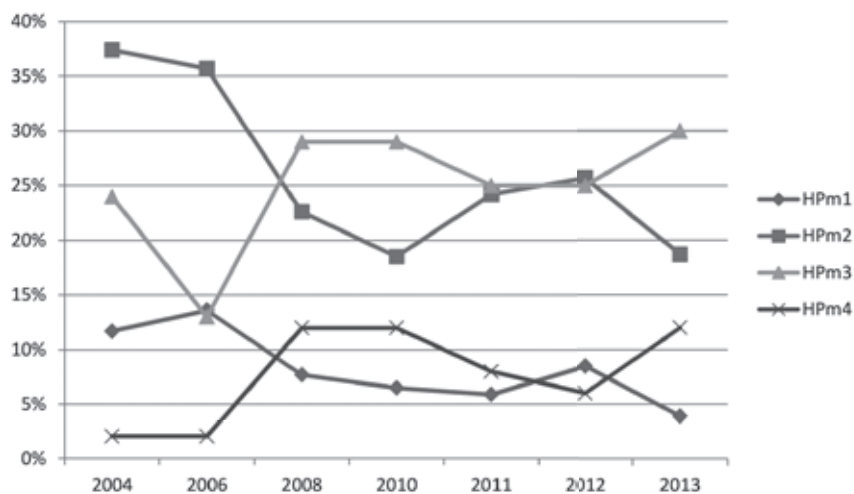


Ryc.1. Zmiany w umiejscowieniu bocianich gniazd w obszarze Natura 2000 Ostoja Warmińska w latach 2004-2013 (dane PTOB).

Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka. Można do nich zaliczyć remonty dachów, których efektem jest zmiana pokrycia ze starej dachówki na nową blachodachówkę, której śliska powierzchnia nie pozwala na zbudowanie gniazda. Poza tym, inaczej niż jeszcze kilkadziesiąt lat temu, właściciele budynków często zrzucają gniazda, traktując bociana jako uciążliwego sąsiada. Dodatkowo coraz częściej bociany w gniazdach umieszczonych na dachach są nękane przez kunę domową, która chętnie poluje na młode ptaki. Nierzadko również sami gospodarze proszą o przeniesienie gniazda na słup ze względu na zły stan techniczny dachu (w ramach projektu postawiliśmy ich prawie 60). To wszystko powoduje, że w krajobrazie Ostoi Warmińskiej (do roku 2008 nosiła nazwę Warmińskich Bocianów), znikają gniazda na budynkach, a w zamian za to, tworzą się całe kolonie bocianich gniazd na słupach. O ile słupy wolnostojące są bezpieczne dla ptaków o tyle słupy energetyczne niosą za sobą nowe zagrożenia. Otóż w najwrażliwszym okresie, tj. wylotu młodych, bardzo często dochodzi do porażenia prądem. Nieodświadczony ptak albo wpadają wprost na linie energetyczne, albo siadają na niezabezpieczonych stacjach transformatorowych, odłącznikach czy odgromnikach. Bardzo często kończy się to dla nich śmiercią. Dlatego też w projekcie LIFE+ Bocian, główny beneficjent projektu (Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Olsztynie) realizuje zadanie związane z remontem urządzeń elektroenergetycznych na terenie całej Ostoi. Na ukończeniu są już prace związane z zaizolowaniem 20 735 m linii niskiego i średniego napięcia, oznakowanie 75 kulami ostrzegawczymi 11 250 m linii średniego napięcia, przebudowa 25 stacji transformatorowych, remont 15 odłączników średniego napięcia oraz 189 izolatorów średniego napięcia. Może liczby te niewiele mówią, ale to naprawdę ogromny zakres prac, choć potrzeb w tej materii jest niestety, o wiele więcej. Niemniej jednak prace koncentrują się

w miejscach o dużych zagęszczeniach bocianów, a na remontach skorzystają nie tylko bociany, ale także inne ptaki, które giną po zetknięciu się z tego typu urządzeniami (np. ptaki szponiaste). Przebudowa sieci energetycznej pod kątem ochrony bocianów niesie również korzyści dla ludzi, gdyż wiąże się z mniejszą liczbą awarii, a tym samym rzadszymi przerwami w dostawie prądu.

A jak żyło się bocianom w ostatnich latach w obszarze Ostoja Warmińskiej? Z naszych danych wynika, iż w ciągu 10 lat regularnie spadał udział gniazd z 1 młodym (HPm1) z 11,7% do 3,9% oraz gniazd z 2 młodymi (HPm2) z 37,4% do 18,7% (Ryc.2)



Ryc.2. Korelacja między spadkiem udziału procentowego gniazd z 1 i 2 młodymi w stosunku do gniazd z 3 i 4 młodymi na obszarze Natura 2000 Ostoja Warmińska w latach 2004-2013

Czy oznacza to, że bociany wyprowadzały więcej młodych? Niełatwo to stwierdzić, jednakże w latach o niższym udziale gniazd z 1 i 2 młodymi, wzrastał udział gniazd z 3 i 4 młodymi. Można zatem domyślać się, że lata obfitujące w pokarm, skutkują wyższym sukcesem lęgowym. Tak też wynika ze wskaźników sukcesu lęgowego (JZa - średnia liczba młodych na parę, Jzm - średnia liczba młodych na parę z sukcesem lęgowym), który w latach z wyższym udziałem gniazd z 3 i 4 młodymi, był wyraźnie wyższy. Ciekawie przedstawia się na tle innych lat rok 2013, który w Polsce południowej i zachodniej został okrzyknięty „dramatycznym” dla bociana białego. W okresie klucia piskląt w tych regionach Polski wystąpiły długotrwałe silne nawałnice i deszcze, które spowodowały śmierć wielu piskląt poprzez wychłodzenie. W Ostoja Warmińskiej (jak i zresztą w całej północno-wschodniej Polsce) rok 2013 był niezwykle obfity w bociany, a średnia liczba młodych na parę z sukcesem lęgowym osiągnęła rekordową wartość 2,8 młodego! W pewien sposób rekompensuje to (choćby minimalnie) ogromne straty w innych częściach Polski.

Wyniki monitoringu bociana w Ostoja Warmińskiej pokazują jak ważne są stałe badania populacji ptaków. W naszym przypadku daje nam to odpowiedź na wiele pytań, jakie stawiamy sobie zarówno przed, w trakcie, jak i po zrealizowanych projektach. W przyszłości planujemy prowadzić badania telemetryczne bocianów przy pomocy loggerów GPS-UHF, dzięki którym będziemy mogli poznać dokładnie żerowiska naszych bocianów z Żywkowa, aby jeszcze lepiej dobierać metody ochrony i kształtowania żerowisk.

Sebastian i Emilia Menderscy



Bocianie gniazdo ze wsi Wiewiórki przeniesione w ramach projektu LIFE+ z rozpadającej się stodoły na słup wolnostojący, fot. Emilia Menderska

VII ŚWIATOWY CENZUS GNIAZD BOCIANA BIAŁEGO W 2014 ROKU W POLSCE



Cenzus w założeniu ma objąć możliwie wszystkie gniazda bociana białego *Ciconia ciconia*, na całym obszarze występowania tego gatunku (Europa i Afryka Północna). Warto przypomnieć, że pierwszy na świecie spis bocianów odbył się w 1876 roku w Galicji, a jego inicjatorem był ks. Eugeniusz Janota. Pierwsze Międzynarodowe Liczenie Gniazd Bociana Białego odbyło się w 1934 roku i obejmowało swym zasięgiem znaczną część Europy. Począwszy od 1974 roku organizowany jest regularnie, co 10 lat. Ostatnie takie liczenie odbyło się w 2004 roku, doliczono się wówczas 52 550 bocianich par w naszym kraju, co stanowiło ok. 20% światowej populacji! To najwięcej spośród wszystkich krajów na świecie. W Polsce, w poszczególnych województwach, liczebność bocianów była zróżnicowana – od 577 par w województwie opolskim do 10 226 par w warmińsko-mazurskim. W województwie podlaskim ich liczebność oszacowano na 9 018 par, co dało drugie miejsce w kraju.

W Polsce Koordynatorem Światowego Cenzusu Gniazd Bociana Białego w 2014 roku, tak jak w 2004 roku, jest Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody „pro Natura”. Niestety, nasz krajowy koordynator nie planuje zorganizować ogólnopolskiej inwentaryzacji przy współudziale wolontariuszy. Zaplanowano metodykę polegającą na wysłaniu ankiet do sołtysów! Jednakże w naszej opinii metoda ankietowa służąca policzeniu gniazd bociana białego w Polsce jest na tyle ułomna, że wyniki uzyskane w ten sposób mogą być dalekie od rzeczywistości. Szczególnie dotyczy to terenów, gdzie występują duże zagęszczenie lęgowych ptaków.

W związku z tym, aby uniknąć tych błędów, w województwie podlaskim i warmińsko-mazurskim Polskie Towarzystwo Ochrony Ptaków podjęło się koordynacji i wykonania cenzusu gniazd bociana białego przy pomocy wolontariuszy. W pracach terenowych mogą wziąć udział nie tylko osoby indywidualne, ale także instytucje naukowe, stowarzyszenia, szkoły, nadleśnictwa, pracownicy parków narodowych i krajobrazowych itp. Jest więc miejsce dla wszystkich chętnych, którzy tylko zechcieliby włączyć się do tej niezwykle ważnej akcji.

Zasadnicza część prac terenowych będzie miała miejsce w lipcu 2014 roku. Celem inwentaryzacji jest wykrycie i skontrolowanie wszystkich gniazd bociana białego na badanym terenie, sprawdzeniu czy są one w zajęte (lub były i przez jak długo), czy ptaki wyprowadziły młode, ocena sukcesu lęgowego, oraz precyzyjne ustalenie lokalizacji gniazd. Ponadto będą zbierane takie informacje jak umiejscowienie gniazda (słup, komin, dach, drzewo itd.), ewentualne zagrożenia dla gniazda (np. planowana rozbiórka budynku lub grożące zawaleniem drzewo) i inne istotne dane. Część tych informacji będzie można uzyskać od osób mieszkających w pobliżu gniazd.

W załączniku znajdziecie aktualną mapę zarezerwowanych przez obserwatorów poszczególnych gmin w województwie podlaskim i warmińsko-mazurskim. Poszukujemy chętnych do podjęcia się zadania koordynowania zbierania danych z obszarów gmin jeszcze nie zajętych. Jest to niezbędne, aby prawidłowo wykonać cenzus tego gatunku na terenie, na którym gniazduje ok. 40% całej polskiej lęgowej populacji. Zachęcamy wszystkie osoby prywatne, instytucje i stowarzyszenia do wzięcia udziału we wspólnym święcie miłośników ptaków, jakim bez wątpienia jest niniejsza akcja. Mamy nadzieję, że za naszym przykładem obserwatorzy z innych rejonów Polski również zmobilizują się i policzą swoje bociany.

Wszystkich chętnych do udziału w VII Światowym Cenzusie Gniazd Bociana Białego w woj. podlaskim prosimy o kontakt na liczenie.bociany@o2.pl, a w woj. warmińsko-mazurskim na smenderski@ptop.org.pl

Sebastian Menderski, Sławomir Niedźwiecki

Projekt ochrony torfowisk – Niecka Gródecko-Michałowska



Wykaz dotychczas zajętych gmin przez obserwatorów w ramach cenzusu na terenie woj. podlaskiego i warmińsko-mazurskiego (szare pola).

Niecka Gródecko-Michałowska to duża kotlina, wyścielona grubą warstwą torfów, położona na południe od głównego kompleksu lasów Puszczy Knyszyńskiej. Niecka stanowi kompleks torfowisk i mokradeł, który ze względu na położenie w regionie rolniczym osuszano. Początkowo działalność człowieka na tym obszarze nie powodowała negatywnych zmian w stosunkach wodnych. Pierwszą inwestycją, która wpłynęła istotnie na lokalny układ hydrologiczny było wykopanie tzw. Rowu Tartaczno pod koniec XIX w. Największe zmiany w zasobach wodnych spowodowały odwodnienia przeprowadzone w latach 1956-57, wykonane na potrzeby wykorzystania torfu do celów gospodarczych – powstały wówczas kopalnie funkcjonujące do czasów współczesnych. Kolejne, zakrojone na szeroką skalę melioracje wykonano w latach 70. i 80. ubiegłego stulecia. Przyczyniły się one do drastycznego obniżenia poziomu wód gruntowych na całej Niecce. Odwadnianie terenu spowodowane przemysłową eksploatacją torfu oraz gospodarką rolną pozostaje największym zagrożeniem dla tego terenu do dziś. Konsekwencją przesuszenia i mineralizacji torfu jest zanikanie rzadkich roślin związanych z torfowiskami i wkraczanie niepożądanych zbiorowisk leśnych.

W odpowiedzi na istniejące zagrożenia opracowaliśmy koncepcję i od 2013 r. realizujemy projekt pt. „Ochrona ginących torfowisk w rezerwach Niecki Gródecko-Michałowskiej na obszarze Natura 2000 Puszcza Knyszyńska”, współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Zadania zaplanowano przede wszystkim z myślą o 3 cennych rezerwach torfowiskowych: „Gorbacz”, „Rabinówka” i „Jezioro Wiejki”.

Rezerwat przyrody „Rabinówka” (faunistyczny i torfowiskowy) został utworzony w 2005 r. i obecnie zajmuje powierzchnię 658,57 ha. Celem jego utworzenia było zachowanie ze względów przyrodniczych, naukowych i dydaktycznych, ostoi rzadkich i chronionych gatunków awifauny lęgowej, a w szczególności populacji cietrzewia na terenie Niecki



Gródecko-Michałowskiej. Najcenniejszym elementem flory rezerwatu jest brzoza niska, będąca pod ścisłą ochroną gatunkową i ujęta w Polskiej Czerwonej Księdze Roślin (gatunek zagrożony wyginięciem w Polsce – kategoria EN). Jest to gatunek borealny (północny), będący pozostałością z okresu lodowcowego w naszej florze (tzw. relikw glacialny). W ostatnich dziesięcioleciach obserwuje się w Polsce zanikanie stanowisk brzozy niskiej w wyniku osuszania i zarastania torfowisk.

Rezerwat przyrody „Jezioro Wiejki” został utworzony w 2005 r. na powierzchni 22,5 ha. Wcześniej, w latach 1997–2005, jezioro Wiejki było objęte ochroną w formie użytku ekologicznego. Celem ochrony rezerwatu jest zachowanie ze względów przyrodniczych, naukowych i dydaktycznych naturalnego jeziora mezotroficznego (o umiarkowanej żyzności wód), otaczającego je torfowiska oraz występujących na tym terenie rzadkich i chronionych gatunków roślin i zwierząt. Najcenniejszym gatunkiem rośliny występującym w rezerwacie jest brzoza niska.

Rezerwat Przyrody „Gorbacz” utworzono w 1966 r. na powierzchni 113,07 ha. w celu zachowania ze względów naukowych i dydaktycznych jeziora Gorbacz wraz z otaczającymi go rozległymi torfowiskami i występującą tu roślinnością torfotwórczą. Jest to jedno z niewielu jezior z okresu zlodowacenia środkowopolskiego na niżu, które dotrwało do naszych czasów. Rangę obiektu podnosi występujące tu stanowisko chamedafne północnej, w Polsce bardzo rzadkiego gatunku – kolejnego relikw glacialnego. Rezerwat powiększono dwukrotnie, ostatnio na wniosek Polskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków przy współpracy z Nadleśnictwem Żednia w 2013 r. o ponad 85 ha – obecnie obejmuje 222,72 ha.



Polskie Towarzystwo Ochrony Ptaków aktywnie uczestniczyło w pracach nad utworzeniem rezerwatów „Jeziro Wiejki” i „Rabinówka” oraz w realizacji zadań ochronnych. Od powołania rezerwatów przeprowadzono szereg ważnych zabiegów ochrony czynnej dla zachowania walorów tych terenów. Od połowy 2010 r. rozpoczęliśmy prace w ramach projektu. Pierwsze półtora roku realizacji projektu to w zasadzie praca biurowa, tj. uzgodnienia, porozumienia, procedury administracyjne, pozyskiwanie pozwoleń i decyzji, bez których wykonanie zaplanowanych zadań nie byłoby możliwe. Ważnym elementem realizacji każdego z projektów ochrony czynnej jest zakup ziemi, szczególnie jeżeli działania dotyczą zmiany stosunków wodnych. Środki projektowe umożliwiły zakup blisko 21 ha gruntów, a dzięki współpracy z organizacją Vogelschutz Komitee zostaliśmy właścicielami kolejnych ponad 45 ha (obecnie włączonych do rezerwatu „Gorbacz”). Zdecydowana większość zrealizowanych zadań została wykonana na terenie należącym do Towarzystwa. W celu przywrócenia właściwych stosunków wodnych na terenie i w otoczeniu rezerwatów wykonaliśmy 74 budowle hydrotechniczne, w tym 64 zastawki dębowe, 4 przepusty z piętrzeniem, 3 progi, 2 progi bystrotoki na rowach i jaz na Rowie Tartacznym. Poprzedniej wiosny mogliśmy już podziwiać efekty funkcjonowania budowli w rezerwacie „Gorbacz”, a mierzalnie skutki prac ocenimy na podstawie danych z zamontowanych w rezerwatach diverów – automatycznych urządzeń służących do pomiaru poziomu wód. Usuwaliśmy, przeredzaliśmy drzewa i krzewy porastające torfowisko na ponad 30 ha, odsłonięto wszystkie znane stanowiska brzozy niskiej na terenie Niecki. W tym momencie, warto podkreślić, że projekt przyczynił się do potwierdzenia lokalizacji stanowisk historycznych tego gatunku. Poza zabiegami ochrony czynnej prowadziliśmy także działania edukacyjne, wyemitowaliśmy w telewizji regionalnej 3 reportaże o realizacji projektu, ustawiliśmy tablice informacyjne w rezerwatach, wydaliśmy ulotki informacyjne. Zainteresowanych szczegółami poszczególnych prac zapraszamy na naszą stronę www.ptop.org.pl, zakładka OCHRONA/SIEDLIKA.

Zdecydowaną większość zadań zaplanowanych w ramach projektu już zrealizowaliśmy. Zbliżający się koniec projektu nie oznacza jednak końca zainteresowania Towarzystwa obszarem Niecki Gródecko-Michałowskiej. Liczymy, że analiza oparta na badaniach ekspertów opracowujących projekty planów ochrony oraz pomiary diverów pozwolą nam na przygotowanie dalszych działań na rzecz ochrony torfowisk tego obszaru.

Anna Suchowolec



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Wyniki monitoringu hydrologicznego torfowisk wysokich „Gązwa”, „Sołtysek” i „Zielony Mechacz”

**w ramach projektu „Kompleksowa
ochrona torfowisk wysokich na
terenie województwa warmińsko-
mazurskiego”**

Monitoring efektów ekologicznych (badania fitosocjologiczne, chemiczne analizy wody, badania piezometryczne) na torfowiskach „Gązwa”, „Sołtysek” i „Zielony Mechacz”, realizowany w ramach projektu „Kompleksowa ochrona torfowisk wysokich na terenie województwa warmińsko-mazurskiego” współfinansowanego przez UE ze środków EFRR w ramach V Osi Priorytetowej PO Infrastruktura i Środowisko oraz NFOŚiGW, wykazał wyraźny wpływ wykonanych urządzeń hydrotechnicznych na stabilizację stosunków hydrologicznych i zwiększenie retencji wody na wszystkich trzech obiektach.

Wskutek budowy urządzeń hydrotechnicznych w okresie jesienno-zimowym w 2012 r. mających na celu spowolnienie i ograniczenie odpływu wody z obszarów trzech rezerwatów torfowiskowych „Gązwa”, „Sołtysek” i „Zielony Mechacz”, stwierdzono zmiany stosunków wodnych na podstawie trzech monitorowanych parametrów: stanów wody w otworach kontrolnych (piezometrach), uwilgotnieniu wierzchniej warstwy torfu oraz wielkości odpływu powierzchniowego z torfowisk na podstawie pomiarów hydrometrycznych. W porównaniu do okresu sprzed robót hydrotechnicznych zmiany te były zróżnicowane zarówno między torfowiskami, jak i w obrębie każdego z nich.

Rezerwat przyrody „Gązwa”

W przypadku „Gązwy”, we wszystkich 6 piezometrach stan wody podwyższył się od 1 do 8 cm. W pobliżu kopuły torfowiska, lustro wody podniosło się o ok. 4 cm. Zmiany stanów wód w każdym z piezometrów były ze sobą skorelowane. Po wykonaniu urządzeń wahania stanów wód uległy istotnemu zmniejszeniu, co dowodzi zwiększenia stabilności hydrologicznej całego systemu. Poziom lustra wody na kopule torfowiska Gązwa wahał się od 6 do 33 cm poniżej poziomu terenu (p.p.t.) przed funkcjonowaniem urządzeń, a od 6 do 28 cm p.p.t. w trakcie ich funkcjonowania. Wyniki uzyskane na podstawie danych z data-loggera (Mini-Diver, van Essen Instruments, Holandia) zainstalowanego w jednym z piezometrów wskazują, że budowa urządzeń hydrotechnicznych w rezerwacie „Gązwa” przyczyniła się do podwyższenia niskich stanów lustra wody. Nie zmieniła się natomiast wysokość maksymalnych stanów wód. Jednocześnie, systematyczne pomiary uwilgotnienia wierzchniej warstwy torfu wykazały istotny wzrost wartości tego wskaźnika w 2013 r. Jest on znaczącym dowodem na to, że przeprowadzone zabiegi pozwoliły osiągnąć optymalną wilgotność torfu, tj. powyżej 85%. Stabilizację stosunków wodnych przy wysokim uwilgotnieniu wierzchniej warstwy torfu (akrotelmu) należy traktować jako bezpośredni i najważniejszy efekt przeprowadzonych zabiegów hydrotechnicznych.

Średnia wartość odpływu powierzchniowego rowami uległa wyraźnemu zmniejszeniu z 27,18 do 5,12 l/s czyli ponad pięciokrotnie. Spływ jednostkowy q (l/s.km²) zmniejszył się średnio z 2,34 do 0,44 l/s.km², wskaźnik odpływu H zmniejszył się do 8 mm. Zmniejszenie odpływu powierzchniowego wód (czyli rowami), wpłynęło korzystnie na zwiększenie retencji wody w rezerwacie „Gązwa”. W przeciwnym razie bezproduktywny odpływ poza obszar torfowiska, dalej obniżałby stopień jego uwilgotnienia.

Rezerwat przyrody „Zielony Mechacz”

Na skutek osuszania rozległych obszarów torfowiska graniczącego z rezerwatem dla celów eksploatacji i wieloletniego wydobywania torfu, zniekształcone zostały naturalne procesy kształtujące stosunki wodne. Przeciwdziałanie skutkom pracy kopalni torfu „Budwity”, poprzez wprowadzenie zabudowy hydrotechnicznej rowów otwartych w rezerwacie „Zielony Mechacz”, wydaje się działaniem skutecznym, ale o niższej efektywności aniżeli w przypadku rezerwatu „Gązwa”. Uzyskano bowiem podwyższenie stanów wód w 3 piezometrach średnio od 1–3 cm. Systematyczne pomiary uwilgotnienia wierzchniej warstwy torfu w 2013 r. wykazały największy wzrost uwilgotnienia torfu od 69%–84% w pobliżu kopalni, powyżej 85% w rejonie zbiornika wodnego (centralna część rezerwatu), natomiast w południowo-wschodniej części torfowiska uwilgotnienie torfu osiągnęło zaledwie 80%. Średnia wartość odpływu powierzchniowego rowami uległa wyraźnemu zmniejszeniu z 14,34 do 3,17 l/s, czyli ponad czterokrotnie. Wskaźnik odpływu H zmniejszył się, podobnie jak w przypadku rezerwatu Gązwa, do 8 mm.

Zaobserwowane zjawiska hydrologiczne potwierdzają dużą wrażliwość rezerwatu na istniejący sztuczny odpływ i wskazują na bezwzględną potrzebę powstrzymania strat wody prowadzących do częściowego osuszenia powierzchniowej warstwy torfowiska.

Rezerwat przyrody „Sołtysek”

Interesujące wyniki obserwacji hydrologicznych uzyskano na obiekcie „Sołtysek”. W wyniku podpiętrzenia i zahamowania odpływu nastąpiło podniesienie się zwierciadła wody na torfowisku, co spowodowało uniesienie pła torfowego o 60 cm (15 września 2012 r.). Stwierdzono tu istotne różnice w stopniu uwilgotnienia w okresie przed i po wykonaniu urządzeń retencyjnych. W rejonie pła, optymalne warunki wilgotnościowe torfu występowały w całym okresie obserwacji. Natomiast w strefie boru bagiennego otaczającego pło, wysoki stopień przesuszenia torfu (66%–68%) stwierdzono latem 2012 r., przed wykonaniem budowli hydrotechnicznych. Od czasu wykonania budowli, stopień uwilgotnienia siedlisk w rejonie boru wyraźnie poprawił się, osiągając 87%, czyli stan optymalny.

Przedstawione powyżej efekty hydrologiczne związane z funkcjonowaniem budowli hydrotechnicznych w trzech rezerwach torfowiskowych należy traktować jako wyniki wstępne, zależne od lokalnych, często zmiennych, uwarunkowań hydrometeorologicznych panujących zarówno przed wykonaniem urządzeń hydrometeorologicznych, jak i w czasie prowadzonych obserwacji. Trzeba pamiętać, że zakres czasowy obejmował lata 2011–2013, w których intensywny obieg wody (wysokie zasilanie, długo zalegająca pokrywa śnieżna i intensywne roztopy, a także relatywnie niskie temperatury powietrza i niska ewapotranspiracja), tłumi efekt wyraźnego wpływu wykonanych urządzeń hydrotechnicznych na stabilizację stosunków wodnych i zwiększenie retencji wody. Interpretacja uzyskanych wyników w warunkach wysokiego uwilgotnienia jest zdecydowanie trudniejsza aniżeli w przypadku okresów deficytowych w wodę. Tym bardziej, uzyskane efekty powinny satysfakcjonować. Pomimo zaledwie jednego sezonu obserwacyjnego od wykonania urządzeń widać, że podczas okresów deficytowych w wodę, powinny zostać złagodzone procesy niekorzystne dla siedlisk z roślinnością torfotwórczą dzięki zwiększonym zdolnościom retencyjnym torfowisk.

Katarzyna Glińska-Lewczuk, Paweł Burandt
Katedra Melioracji i Kształtowania Środowiska, UWM w Olsztynie



**INFRASTRUKTURA
I ŚRODOWISKO**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Minął rok w naszym Kalitniku



Odsłanianie stanowisk brzozy niskiej, fot. Marta Potocka

Niesamowite, jak szybko ucieka czas i jak nieubłaganie weryfikuje nasze ambitne plany i postanowienia. Nadchodzą krótkie grudniowe dni z długimi wieczorami przy kominku, które sprzyjają podsumowaniom. Co udało się nam zrealizować w Stacji Terenowej PTOB w Kalitniku w mijającym roku? Co wydarzyło się z naszej inicjatywy, a co wypadło tak po prostu z przypadku? Jakie działania możemy uznać za sukces, a z jakich powinniśmy wyciągnąć wnioski na przyszłość? Trochę po to żeby się nimi pochwalić, a trochę by coś zmienić, zmodyfikować i ulepszyć.

Zima w mijającym roku trzymała nas długo w mroźnych kleszczach. Sukcesem stawał się już sam dojazd do zasypanej śniegiem Stacji. A dojechać trzeba było koniecznie, aby pomóc w przetrwaniu zimy setkom ptaków odwiedzającym trzy karmniki ustawione wokół domu, nakarmić nasze koniki polskie i solidnie napalić w piecach.

Wiosna przyniosła radosne, nieoczekiwane pojawienie się Neona – żrebaka od naszej młodszej klaczy Nastki. I od tego wydarzenia rozpoczęła się krzątanina i gwar w Kalitniku. Majowo-czerwcowe sortowanie drewna, które zaowocowało zakupem nowej działki nieopodal rezerwatu przyrody „Wiejki”. Koszenie, grabienie i belowanie siana na

naszych łąkach. I oczywiście sierpniowe i październikowe obozy dla wolontariuszy, które bez przesady można uznać za hit sezonu. Wiele prac wykonanych chociażby przy odsłanianiu stanowisk brzozy niskiej, odkrzaczaniu łąk, uszczelnianiu zastawek na rowach, przygotowywaniu opału na zimę itd. w tak sympatycznym, uśmiechniętym i zawsze chętnym do pomocy gronie odcisnęło niezatarte piętno zarówno na Kalitniku, jak i w pamięci uczestników. Na szóstkę zdały egzamin narzędzia zakupione w ramach projektu ochrony cietrzewia, tj. sekatory, siekiery, łopaty, wykaszarki i piły.

Jesień zapamiętamy ze wspólnego „tur-lania” bel siana w okolicach Gródka i dającego do myślenia problemu zagospodarowania biomasy w przyszłych latach. Miło też było gościć pracowników PTOB debatujących nad przyszłością naszego Stowarzyszenia. Przydały się nam wówczas urządzenia audiowizualne zakupione w tym roku do Stacji. W tym samym czasie ruszyły duże inwestycje. Na starannie wykaszanych do tej pory trawnikach zagościły koparki, pojawiły się wykopy, szalunki i fundamenty pod budynek gospodarczy, którego brak doskwierał nam coraz bardziej. Wkrótce, wiosną budowa zostanie zakończona i znów wokół zazieleni się świeża trawa. Na łące za wsią stanęła solidna konstrukcja wieży widokowej, z której obiecujemy sobie poczynić wiele ciekawych obserwacji fauny Niecki Gródecko-Michałowskiej, a na podwórku przed domem pojawiły się pachnące nowością maszyny rolnicze. Wykorzystamy je już za kilka miesięcy do kształtowania biotopów ptaków krajobrazu rolniczego na naszych działkach.

Z początkiem grudnia rozpoczęliśmy sezon dokarmiania ptaków. Zadbaliśmy o to, by nasze koniki były syte przez całą zimę. Rozpoczynamy też ogrzewanie Stacji... Minął rok, koło się zamyka. Wiosna znów obudzi do życia naszą małą wioskę. W Kalitniku pojawią się znajome i nowe twarze. Przylecą bociany i dymówki, nad łąkami zaśpiewają skowronki, a my rzucimy się w wir prac i nowych inicjatyw, mamy nadzieję równie udanych, co tegoroczne. Czego sobie i wszystkim, którzy nas przez ostatnie dwanaście miesięcy wspierali serdecznie życzę.



Wieża widokowa, fot. Marta Potocka

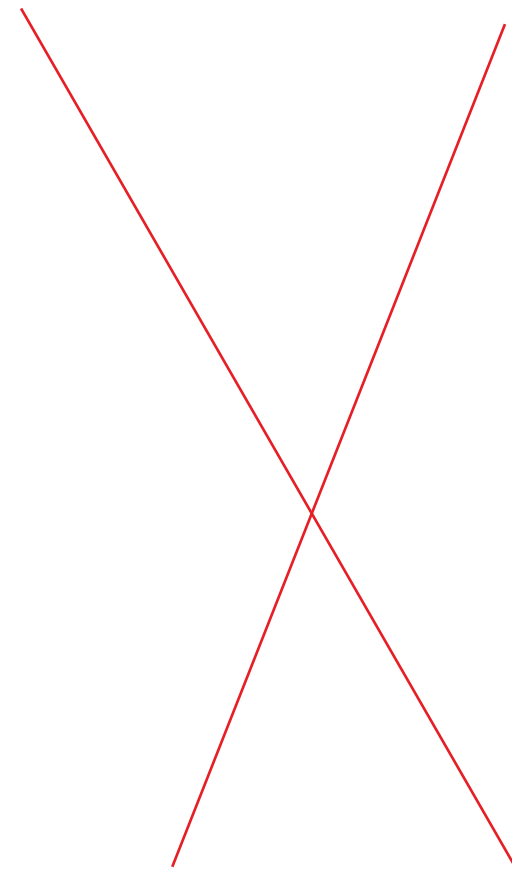
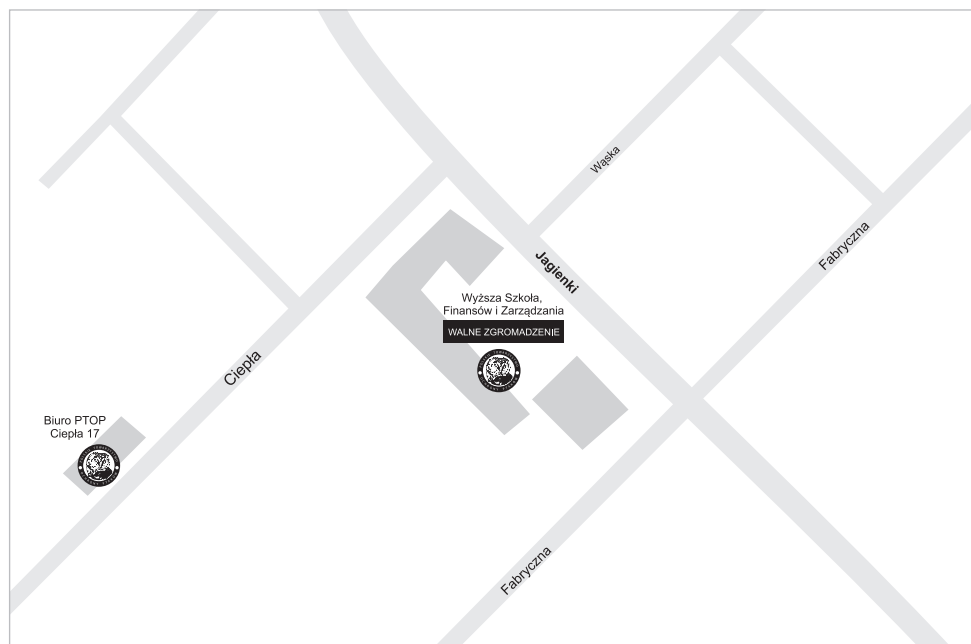
Mariusz Rostkowski

Walne Zgromadzenie Członków PTOP

Mijają trzy lata od ostatnich wyborów władz Polskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków.

W związku z tym pora na zwołanie **Walnego Zgromadzenia** – najwyższej władzy PTOP. Podstawowym celem jest powołanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej na kolejną kadencję, ale jest to też cenna okazja do dyskusji o sprawach dotyczących strategii i funkcjonowania Towarzystwa. Dlatego ważne jest, aby jak największa liczba członków PTOP wzięła udział w spotkaniu.

Zapraszamy 22 lutego na godzinę 10:00 do Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania na rogu ulic Ciepłej i Jagienki w Białymstoku.



Już od 29 lat chronimy ptaki i ich siedliska
POMÓŻ NAM KONTYNUOWAĆ NASZĄ MISJĘ

PRZEKAŻ 1% PODATKU NA PTOP!

NASZ NUMER KRS 0000082995



Na co przeznaczaliśmy zebrane pieniądze?

- na wykup ziemi w najcenniejszych ostojach ptaków na Podlasiu – w dolinie Narwi oraz okolicach rezerwatów „Gorbacz” i „Rabinówka” w Niecce Gródecko-Michałowskiej
- na wykup gruntów na terenie polderu w Kwiecewie (www.ratujkwiecewo.pl), gdzie dzięki naszym staraniom prowadzonym od 2008 roku powołany został rezerwat przyrody
- na ochronę ptaków miast i krajobrazu rolniczego

Zainwestuj w przyrodę i pomóż zachować jej piękno dla przyszłych pokoleń!



2013

nr 2/2013



Polskie Towarzystwo
Ochrony Ptaków

Biuletyn
INFORMACYJNY

Biuletyn Informacyjny PTOP 2/2013

Zarząd PTO

Prezes: Tomasz Kułakowski

Wiceprezes: Przemysław Bielicki

Skarbnik: Agnieszka Grabowska

Członkowie Zarządu:

Andrzej Gabiński

Sławomir Józef Niedźwiecki

Zbigniew Molski

Wojciech Sawicki

Sekretariat PTO

Dyrektor Sekretariatu:

Roman Kalski sekretariat@ptop.org.pl

Główna księgowo:

Ewa Łazowska finans@ptop.org.pl

Kierownik Biura Regionalnego:

Sebastian Menderski smenderski@ptop.org.pl

Pracownicy Sekretariatu PTO Białystok:

Jarosław Banach jbanach@ptop.org.pl

Katarzyna Curyło kcurylo@ptop.org.pl

Aneta Gajko agajko@ptop.org.pl

Edyta Kapowicz ekapowicz@ptop.org.pl

Gabriela Kułakowska gkulakowska@ptop.org.pl

Dominika Piotrowska dmusial@ptop.org.pl

Marta Potocka mpotocka@ptop.org.pl

Mariusz Rostkowski mrostkowski@ptop.org.pl

Jarosław Stepaniuk jstepaniuk@ptop.org.pl

Anna Suchowolec asuchowolec@ptop.org.pl

Adam Zbyryt azbyryt@ptop.org.pl

Pracownicy Regionalne Biura PTO Olsztyn

Agnieszka Jarzemska ajarzemska@ptop.org.pl

Emilia Menderska emenderska@ptop.org.pl

Gospodarstwo Rolne PTO w Żywkowie

Adam Łopuszyński zywkowo@ptop.org.pl

Sekretariat PTO

ul. Ciepła 17, 15-471 Białystok

tel./fax: +48 85 6642255

Biuro Regionalne w Olsztynie

ul. Murzynowskiego 18, 10-684 Olsztyn

tel./fax: +48 89 5336866

Gospodarstwo Rolne PTO

Żywkowo 7,

12 - 220 Górowo Iławieckie

tel./fax: +48 89 7618207

Skład: AlterStudio, ul. Świętojańska 8, lok. 5, tel. 85 732 01 88

Zdjęcie na okładce: Mateusz Matysiak,

www.mateuszmatysiak.pl

Redakcja: Dominika Piotrowska, Sebastian Menderski,

Adam Zbyryt

Spis treści

Słowo od Szefa PTO 1

Renaturalizacja rzeki Narewki w Białowieży .. 2

Monitoring orlika krzykliwego w Puszczy
Knyszyńskiej w 2013 roku 4

Stan populacji cietrzewia w rejonie Puszczy
Knyszyńskiej w 2013 roku 6

Ochrona dubelta w Dolinie Górnej Narwi 9

Ile rybitw skorzystało z naszych wysp? 12

W krainie tysięcy bocianów, czyli co robimy
dla bocianów i co się zmieniło? 15

VII Światowy Cenzus Gniazd Bociana
Białego w 2014 roku w Polsce 20

Projekt ochrony torfowisk – Niecka
Gródecko-Michałowska 23

Wyniki monitoringu hydrologicznego
torfowisk wysokich „Gązwa”, „Sołtysek”
i „Zielony Mechacz” w ramach projektu
„Kompleksowa ochrona torfowisk
wysokich na terenie województwa
warmińsko-mazurskiego” 27

Minął rok w naszym Kalitniku 30

Walne Zgromadzenie Członków PTO 32

Nie ma już krasek na podlasiu 33



**POLSKIE
TOWARZYSTWO
OCHRONY PTAKÓW**

CHRONIMY BO WARTO!

Nie ma już krasek na Podlasiu

W ostatnim numerze Biuletynu Monitoringu Przyrody znalazła się smutna dla podlaskich ornitologów informacja. W 2013 roku nie było już lęgowych krasek na Białostocczyźnie (rok wcześniej gnieździła się jedna para). Widywano jeszcze pojedyncze ptaki, w znanych z wcześniejszych lat rewirach, ale nigdzie nie potwierdzono pewnego lęgu.



Stan całej polskiej populacji tego gatunku nie napawa optymizmem. Nie zmienił się, co prawda, w ostatnich dwóch latach i mieści się w przedziale 25–30 par. Jest to jednak ciągle za mało dla zachowania trwałej populacji. Dla porównania, jeszcze w 1980 roku gniazdowało w Polsce 1000 par tych pięknych ptaków. Najważniejszym obecnie lęgowiskiem kraski są Nizina Kurpiowska z około 22–27 parami. Kilka, około 2–4 pary, utrzymuje się wciąż w rejonie Puszczy Sandomierskiej.

Wiele wysiłków podejmowanych na północnym Podlasiu, mających zapewnić kraskom dogodne warunki do odbycia lęgów, nie przyniosło rezultatu (np. wywieszanie skrzynek lęgowych przez PTOP kilka lat temu). Kraska z nie do końca poznanych przyczyn wycofuje się z Polski na południowy wschód kontynentu europejskiego.

W związku z tym na najbliższym zjeździe Polskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków planujemy zaprezentować zdjęcia krasek pochodzących z Niziny Północnopolskiej. Wszystkie osoby posiadające historyczne fotografie dokumentujące obserwacje tego gatunku proszone są o ich nasyłanie na adres mailowy: azbyryt@ptop.org.pl. Niezwykle cenne będą zdjęcia pochodzące z najstarszych znanych stanowisk, które zanikły jako pierwsze. Każde zdjęcie powinno posiadać datę (przynajmniej rok obserwacji), miejsce jego wykonania i informację czy dotyczy ptaków lęgowych czy też przelotnych. Bardzo wartościowe będą również inne dodatkowe informacje, np. odnośnie sukcesu lęgowego, liczby młodych, daty przylotu itp. Dla wszystkich osób, które nadeślą do nas zdjęcia krasek przewidzieliśmy nagrody w postaci kalendarzy, koszulek oraz najnowszego wydania książki Włodzimierza Puchalskiego „Wyspa kormoranów”.

Mariusz Rostkowski, Adam Zbyryt

